

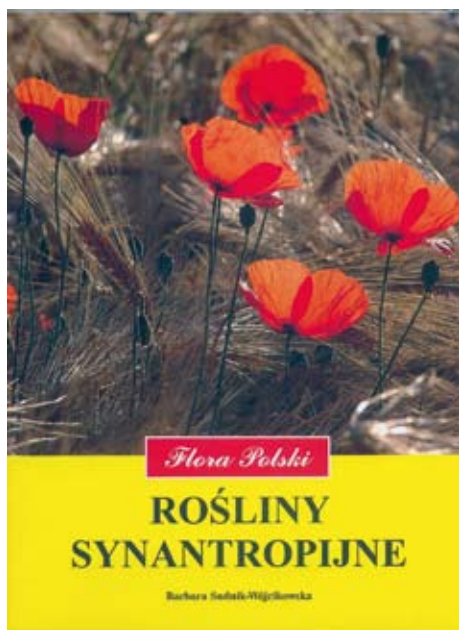
o czysto zbieracko-łowieckim charakterze, której Polacy masowo się oddają jesienną porą, nawet jeśli grzybów jeść nie lubią. Krótkie, aczkolwiek treściwe felietony są swoistym dopełnieniem właściwej treści, a książka staje się pewnego rodzaju apelem, który ciężko zlekceważyć, a tym bardziej podważyć. Autor to doktor habilitowany biologii, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, od lat piszący naukowe publikacje i książki dotyczące między innymi odżywiania dzikimi roślinami, robiący liczne badania w tej dziedzinie, popularyzujący wiedzę zazwyczaj już zapomnianą i przede wszystkim praktykujący wszystko z powodzeniem własnym i swoich bliskich organizmie, mający już licznych naśladowców.

Książka, mimo że dość droga, odniosła na rynku wydawniczym niemały sukces. Jeszcze kilka lat temu na pewno nie cieszyłaby się takim powodzeniem. Stało się tak dzięki coraz powszechniejszej edukacji

w szkołach i mediach, skutkującej większą świadomością ludzi w zakresie zdrowego odżywiania. Między innymi także ze względu na istniejącą modę na bycie „bio” i „eko” oraz chęć ucieczki od żywności pełnej sztucznych barwników, konserwantów, aromatów. Książka jest dowodem na to, iż człowiek ma alternatywę. Nie jest ona tak wygodna jak wybranie produktu z półki w supermarkecie, wymaga trochę więcej wysiłku, poświęconego czasu i posiadania wiedzy. Jednak przy całym zniechęceniu, znudzeniu mdłymi smakami żywności z paczki, wyjście na powietrze, rozbudzenie w sobie bakcyli łowcy-zbieracza, wdychanie aromatów i sporządzenie z tego zdrowej, oryginalnej potrawy sprawi nam nie lada satysfakcję, ucieszy nie tylko ciało, ale i ducha. Wtedy na pewno powtórzymy za słowami kończącymi książkę, że „dzikie jest dobre”.

Joanna Sucholas

Sudnik-Wójcikowska B.: **Rośliny synantropijne**. Multico Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2011, ss. 336. Seria: Flora Polski, ISBN 978-83-7073-514-2.



Znajomość roślin nie jest najmocniejszą stroną naszego społeczeństwa. W niewielkim stopniu podnosi ją edukacja szkolna na wszystkich poziomach nauczania. Dlatego też dużym powodzeniem cieszą się wydawnictwa pozwalające na rozpoznanie roślin na podstawie rycin: barwnych rysunków bądź fotografii. Wcześniej były to m. in. atlasy botaniczne Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych poświęcone roślinom różnych siedlisk i regionów (11 tomików). Od

blisko 30 lat podaż tego rodzaju wydawnictw znacznie wzrosła, zarówno przez tłumaczenia książek zagranicznych, jak i opracowania rodzime. Wśród tych ostatnich na uwagę zasługuje seria „Flora Polski”, licząca już 10 pozycji. Jeden z tomów poświęcony jest roślinom synantropijnym, czyli rosnącym w bliskim otoczeniu człowieka, a spotykanym praktycznie na każdym kroku. Autorką tekstu i doboru gatunków jest dr hab. Barbara Sudnik-Wójcikowska, prof. Uniwersytetu Warszawskiego. Jej duże doświadczenie zdobyte w czasie badań flory i roślinności obszarów zurbanizowanych oraz siedlisk pozostających pod wpływem działalności człowieka, pogłębione długoletnim stażem dydaktycznym, pozwoliło na przejrzyste i wyczerpujące, na wysokim poziomie naukowym, przedstawienie zagadnień związanych z tą grupą roślin.

Takim roślinom poświęcony był również tomik wspomnianej serii atlasów botanicznych: „Rośliny towarzyszące człowiekowi” (Schwarz, Szober, wyd. 5, 1992) zawierający 48 tablic wraz z opisami, informacjami o występowaniu i właściwościach, zwięzłym, przystępnie napisanym rozdziałem o pochodzeniu tych roślin i słownikiem niektórych terminów botanicznych. W porównaniu z nim omawiana pozycja jest znacznie obszerniejsza, uwzględnia bowiem 266 gatunków, a w tekście wspomniano o wielu innych (por. indeks). Opisano i zilustrowano zarówno rośliny rodzime i obce występujące pospolicie, jak i rzadziej spotykane bądź rosnące na specyficznych siedliskach, a nawet takie, które już wyginęły. Nie brak także dziczejących roślin uprawianych współcześnie, głównie jako ozdobne. W rozdziale wstępnym objaśniono podstawowe pojęcia i określenia

dotyczące samego procesu synantropizacji, a następnie omówiono synantropizację krajobrazu, roślinności i flory. Podano klasyfikację synantropów zaproponowaną w takim kształcie przez Kornasia (1981), przybliżając ją przez omówienie poszczególnych terminów i grup gatunków oraz przytoczenie odpowiednich przykładów. Uwzględniono też synantropizację na poziomie populacji i struktury genetycznej gatunków na przykładach z Polski i Europy. Następnie omówiono dynamikę występowania synantropów w przeszłości i współcześnie oraz obszerniej – florę terenów miejskich. Prawidłowości rozmieszczenia roślin w miastach zilustrowano kilkoma kartogramami, na których brak jednak podziałki i granic administracyjnych. Następnie scharakteryzowano szerokie spektrum siedlisk synantropijnych oraz półnaturalnych i naturalnych, do których wkraczają rośliny obcego pochodzenia. Gatunki przedstawione w atlasie są również przyporządkowane do siedlisk. Podkreślają to także kolorowe obrzeża stron, które oznaczają przynależność do określonego typu siedliska (a w innych pozycjach serii oznaczały zwykle barwę kwiatów). Niektóre z opisanych siedlisk są jednak mało dostępne dla osób postronnych, jak np. tereny kolejowe, przemysłowe czy porty, i obserwacja roślin w takich miejscach wymaga zarówno odpowiedniego doświadczenia, jak i zgody właściciela terenu, na co należało zwrócić uwagę Czytelników. Omawiając rośliny wysypisk ograniczono się tylko do wielkich komunalnych składowisk śmieci i odpadów, charakterystycznych dla dużych miast (na przykładzie wysypisk podwarszawskich). Nie wspomniano natomiast o niestety znacznie częściej spotykanych tzw. dzikich wysypiskach, które w pierwszych latach po powstaniu odznaczają się bogatą i zróżnicowaną florą, mogąc stanowić interesujący i łatwo dostępny obiekt obserwacji. Dworce kolejowe umieszczono wraz z portami i otoczeniem elewatorów i młynów, chociaż w tym rozdziale nie ma o nich wzmianki. Wśród przykładów roślin spotykanych w portach podano ostropest plamisty (*Silybum marianum*), który uprawiany jako roślina lecznicza, częściej można spotkać na siedliskach ruderalnych. Dotyczy to również mozgi kanaryjskiej (*Phalaris canariensis*), stałego składnika karmy dla ptaków (obok siemienia lnianego, konopi i prosa zwyczajnego), która w tym celu jest uprawiana lub sprowadzana i często rośnie w towarzystwie wymienionych gatunków. Jest też używana, podobnie jak inne ozdobne gatunki traw do suchych bukietów. Część tekstową kończy klasyfikacja fitosocjologiczna zbiorowisk synantropijnych i półnaturalnych. W tekście użyto wielu specjalistycznych terminów i określić w części bliżej nie objaśnionych. Dlatego też

w kolejnym wydaniu niezbędne wydaje się zamieszczenie stosownego słowniczka.

Na stronach Atlasu, obok materiału zdjęciowego, nieco ponad połowę miejsca zajmuje dość szczegółowy opis rośliny oraz takie informacje jak: okres kwitnienia, występowanie w Polsce i siedliska, na których można ją spotkać, a w przypadku roślin obcego pochodzenia także historia zawleczenia i status, zgodny z przyjętą klasyfikacją. W akapicie „Warto wiedzieć”, zamieszczonym dla części gatunków, podano dodatkowo: sposoby rozmnażania, rozsiewania, rozprzestrzeniania się, warunki i zdolność do kiełkowania, produkcję nasion i owoców oraz ich żywotność, właściwości użytkowe, lecznicze, trujące, alergogenne, dane o ekspansywności gatunku, a niekiedy także cechy odróżniające go od innych podobnych roślin, krzyżowanie się (mieszańce), pochodzenie nazw, obecność w materiałach archeologicznych i ewentualnie – odmiany ogrodowe. Część ilustracyjna składa się z kolorowych zdjęć (w 2 przypadkach rysunków), uwzględniających obok pokroju rośliny często ich fragmenty z odsyłaczami do odpowiednich miejsc w opisie, co umożliwia dokładniejszą identyfikację. Jakość zdjęć jest zadowalająca, poza kilkoma wyjątkami (np. pokrój ambrozji zachodniej, s. 45). Tekst, obfitujący w wiele interesujących informacji, charakteryzujący poszczególne gatunki, w zasadzie nie nasuwa uwag. Drobne uzupełnienia mogłyby dotyczyć np.: parietarii pensylwańskiej (*Parietaria pensylvanica*) – o występowaniu w Bydgoszczy i Warszawie, ambrozji bylicolistnej (*Ambrosia artemisiifolia*) – o alergicznym oddziaływaniu pyłku i całej rośliny, barszczu Sosnowskiego (*Heracleum sosnowskyi*) – o bardzo podobnym do niego (niekiedy nie odróżnianym nawet przez botaników) barszczu Mantegazziego (*H. mantegazzianum*), uprawianym jako roślina ozdobna, posiadającym równie niekorzystne właściwości i powodującym w kontakcie ze skórą człowieka bolesne dermatozy przypominające oparzenia, rdestowca ostrokończystego (*Reynoutria japonica*), który może niekiedy wytwarzać w Polsce dojrzałe owocki, ale nie odgrywają one praktycznie żadnej roli w rozmnażaniu. Wybraną literaturę można by wzbogacić o kilka pozycji popularnonaukowych z tego zakresu, jak np.: Podbielkowski Z. (1995): Wędrówki roślin, Ratyńska H. (2003): Zanim zginą maki i kąkole, Dajdok Z., Pawlaczek P. (2009). Inwazyjne gatunki roślin ekosystemów mokradłowych Polski i inne.

Występowanie większości synantropów nie jest ograniczone do jednego typu siedliska, co wynika również z tekstu opracowania, a umieszczenie ich w tej czy innej grupie gatunków ma w wielu

przypadkach charakter umowny, subiektywny. Odnosi się to również do grupy 23 roślin określonych jako najpowszechniej spotykane, do których nie zaliczono wielu pospolitych, znacznie częściej występujących gatunków, które znalazły się w innych miejscach atlasu, jak np. babka zwyczajna (*Plantago major*), rdest ptasi (*Polygonum aviculare*), wiechliną roczną (*Poa annua*), rumianek bezpromieniowy (*Chamomilla suaveolens*), jasnota biała (*Lamium album*) i inne. Może to utrudniać poszukiwanie ich miejsca w atlasie, a Czytelnicy nie powinni być zdziwieni obserwując daną roślinę na innym siedlisku niż to, do którego została przypisana, np. w grupie roślin charakterystycznych dla terenów kolejowych zamieszczono 21 roślin, podczas gdy takie siedlisko podano (jako alternatywne) jeszcze dla 80 innych uwzględnionych w opracowaniu. Dla przykładu: rukiwnik wschodni (*Bunias orientalis*) rosnący często na terenach kolejowych lub w ich sąsiedztwie i w innych miejscach

ruderalnych, znalazł się w grupie antropofitów zaburzonych muraw, zarośli ciepłolubnych, gdzie również nierzadko można go spotkać.

Recenzowane opracowanie można ze wszelkich miar polecić, zarówno szerokiemu ogółowi Czytelników, jak i studentom, pracownikom naukowym rozpoczynającym badania w tym kierunku czy przyrodnikom innych specjalności, ponieważ jego zawartość znacznie wykracza poza wiadomości znajdujące się w podręcznikach, jak i w programie kursu botaniki na poziomie wyższym. Zachęca do tego również staranna szata graficzna, a foliowana okładka, z przyciągającym wzrok zdjęciem, pozwala na bezpieczne korzystanie z książki w terenie. Wydawnictwu należy pogratulować i życzyć owocnego kontynuowania tej serii.

Janusz Guzik

